Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 23 SIERPNIA. № 65 ROKU 1848.

RADY DLA ROLNIKÓW.

W dziełku przez p. Dezeimeris wydaém pod tytułem: *Rady dla Rolników*, którego część ważniejszych ustępów zamieściliśmy w kilku numerach pisma naszego, równie nader jest ważnym i dla niewątpliwych korzyści na upowszechnienie zasługującym przedmiot hodowli inwentarzy dotyczący, zwracając przeto uwagę czytelników naszych na pomienione dziełko (*), następujący z niego podajemy wyjątek.

„Poznawszy Rolnicy Angielscy, jaką korzyść przynoszą zwierzęta na rzeź chowane, gdy zaraz rzeźnikom są sprzedawane *skoro do zupełnego przychodzą wykształcenia*, ponieważ przez to daną massą żywności 4 razy więcéj onych do lat 3 trzymać mogą, niżby potrafili hodując je do lat dziesięciu starali się rolnicy Angielscy o utworzenie sobie *zawodów wcześnie wykształcających się*, które gospodarze zaraz tuczą i w latach trzech na rzeź oddają, tak więc na spożycie krajowe wychodzi co rok blizko ¼ część całego w kraju hodowanego inwentarza; ztąd też i massa ogromnie zwiększyła się płodów surowych dla wielu gałęzi przemysłu i rękodzielni.

Tu się objawia *ważna zasada dla gospodarstwa*, którą Anglicy w pewnéj mierze, z korzyścią już w wykonanie wprowadzili, z któréj wszakże ani Anglik, ani żaden naród wszystkich jeszcze następstw nie otrzymał; *zasada rokująca znakomite korzyści* dla tych, co całą jéj rozciągłość zbadać i objąć zechcą. Tą *zasadą* jest *wczesność wykształcenia*, czyli rychłego wyrostu indywiduów, i ztąd wynikająca *łatwość pomnażania ich liczby*.

Cielę więcéj i prędzéj rośnie od urodzenia swojego do roku, niż od pierwszego roku życia do drugiego, prędzéj także w drugim roku niż w trzecim, i t. d., nadewszystko zaś mniéj potrzeba paszy aby mu nadać wartość 50 franków od miesięcy sześciu do roku, niż od 18 miesięcy do 2 lat, a jeszcze mniéj od 30 miesięcy do 3 lat. (**)

W wieku od 6 miesięcy do roku bydle spożywa: biorąc średnio 3½ kilogramy siana dziennie (8 fun. 20 łutów pols.) półrocznie 637 kilogramów (1570 fun. 28 łutów).

Od roku do lat 2 do 7 kilog. (17 funt 8 łut.) od 2 do 3 lat 10 kilogr. (24 fun. 21 łut.).

Wół od 6 do 7 lat spożywa rocznie 5620 kilogramów (138 centnarów 59 funtów pols.). Jeżeli bydle z dobréj rassy warte jest 100 franków mając wieku 6 miesięcy, gdy dojdzie roku byłoby warte 150 franków,—225 franków w latach 2-ch 275 franków w latach 3-ch. Stosunkowo zatém do téj wartości, opłaci się pasza bydłu takiemu dawana, ztąd téż: 38 (quintaux métriques) centnarów fran: (*) paszy spożytéj przez jednego wołu od 2 do 3 lat, wynagradzają się 50 frankami, gdy przeciwnie spożyte przez 6 cieląt, od 6 miesięcy do roku, wrócą 300 za 50 franków.

Nie będzie zbytecznem nadmienić że wzrost tak szybki w cenach i wartości, który tu nadaliśmy bydłu w pierwszych latach wieku, zależy od dobrego żywienia inwentarzy, dobréj paszy i dostatecznych racji dziennych, w proporcji dopiero oznaczonéj. Dodać także winniśmy, że i zawód bydła wiele na to wpływa; my główne hodujemy rassę domową. (garrońską) ale do jakiegokolwiek zawodu to zaregulujemy, wypadek liczb stosunkowo, będzie zawsze jednaki.

Przy większéj obszerności gruntów pod zboża uprawianych, jak to ma miejsce po większéj części we Francji, łąki naturalne i trochę paszy, którą się zasiewa, starczą zaledwie do wyżywienia inwentarza roboczego; inwentarz taki składa się zwyczajnie z dorosłych sztuk, które najwięcéj wymagają pożywienia, nawet więc z wielkim zapasem siana i paszy, nie można onegoż, jak małą liczbę utrzymywać.

Gdyby owszem znacznie mniéj gruntu pod ziarno oddano, a więcéj pozostawało pod sztucznemi i samorodnemi łąkami, wtedy mniéj bydła do roboty byłoby potrzeba, a pasza okazałaby się zbywającą na utrzymanie dobre licznych *inwentarzy na dochód*.

Przypuśćmy np. własność gruntową 150 hektarów (8 włók 28 morgów np.) mającą 20 hektarów (około 36 morgów) w łąkach na wyżywienie 10 par wołów do roli potrzebnych. Z wołów tych kupionych w wieku od lat 3 i trzymanych do lat 8 wyjdzie co rok 2 pary dla oddania ich na rzeź, po zastąpieniu innemi młodszemi. Gdyby więc z owych gruntów ornych $1/10$ część wyłączono, para wołów zbywałaby od pracy, a ilość paszy, która była dla niéj potrzebną, dozwoliłaby trzymać za to 4 sztuki w wieku od miesięcy 5 do 3 lat, lub 6 sztuk do lat dwóch.

Lecz gdyby ta dziesiąta część gruntów ornych, czyli te 15 hektarów (około morgów 27) została zmienioną w łąki sztuczne stałe, pod lucernę lub esparcetę, zbiory z nich dozwoliłyby hodować za to 15 wołów starszego wieku, albo 30 sztuk młodzieży od sześciu miesięcy do lat trzech, lub też 45 wieku od miesięcy 6 do lat 2.

Wreszcie, gdyby z pozostałych 125 hektarów, połowa gruntów ornych zostawioną była pod zboża, a połowa pod paszę rozmaitego gatunku i rodzaju, możnaby utrzymywać albo 60 sztuk starszego by-

---

(*) Przekład polski dziełka w mowie będącego jest do nabycia w Księgarni Klukowskiego i innych po cenie złp. 4 czyli kop. 60 za exemplarz.

(**) Zasadę *wczesnego wykształcenia* zastosowano w Anglji i do roślin w rzędowéj uprawie; pszenicę także siewnikiem siejąc, starają się o to, aby nasienie przy kiełkowaniu w zetknięciu było z nawozem; roślina wtedy silnie od razu wyrasta i łatwiéj znosi nieprzyjazne wpływy tak niepogody, jak i robaczków różnych które wątłe roślinki wyniszczają. *Przyp. z Rocz Gosp. Kraj. T. VIII. Nr. 1, str. 52.*

(*) Francuski centnar (quintal métrique) równy jest 100 kilog. czyli 246 funtom 19 łutom $^{41}/_{00}$ polskim. zatém 38 centnarów francuskich równa się prawie 93 centnarom 71 funtom polskim.

(przyp. tłum.)

dła i wołów, albo 120 sztuk wieku do lat trzech, lub też 180 młodzieży do lat dwóch."

Gdyby nakoniec, jak w Anglji, przyjęto zwyczaj oddawania na rzeź wołów mających lat 2½ do trzech, to jest gdyby indywidua dużo spożywające a mało już rosnące, zastąpiono młodzieżą która mniéj w stosunku spożywa, a znacznie i szybko wzrostu nabiera, łatwo pojąć, *ile mięsa* na spożycie ogólne dostarczaćby mogło rolnictwo *i w jakich massach łój, skóry, rogi i kości przemysłowi* przychodziłyby. W systemacie więc rolnictwa Francji, gdzie ¼ lub ⅕ ziemi pod rośliny pastewne przeznaczają, inwentarze żadnéj prawie korzyści nie przynoszą: w systemacie zaś angielskim ¾ do ⅘ ziemi pod rośliny pastewne oddając, rolnik najpiękniejsze z chowu inwentarzy otrzymuje zyski. (*)

Uwagi powyższe stosują się do wszelkiego rodzaju inwentarzy; zasada wczesnego i rychłego wykształcenia się w zwierzętach wszelkich, rokuje wszędzie korzyści znakomite, przez Anglją już osiągnięte i większe jeszcze. Okazuje się to na owcach hodowanych nie tylko dla wełny ale przytém i dla mięsa; wielką korzyść osiągniemy chowając je tylko do lat dwóch, zamiast do lat pięciu i sześciu. Wieprze także nie ulegają wyjątkowi; jakaż ogromna różnica w zyskach, chowając indywidua *zawodu wczesnego*, które w pierwszym zaraz roku wykształcają się i tuczą, a indiwidua *zawodu późnego*, wymagające lat 2 i więcéj chowu, nim przyjdą do pory.

Co do drobiu podobnież, gospodyni 100 procentu zysku otrzyma, kurczęta w trzech miesiącach tucząc i zaraz sprzedając, w porównaniu z taką która je trzymać będzie do sześciu miesięcy; podobnie co do kur, zbywając je po trzech latach gdy mija pora największéj ich płodności, zamiast trzymania do lat 6 i 7 gdy coraz mniéj jaj znoszą i ledwie w ¼ części wracają koszta wyżywienia.

Między roślinami *zasada wczesności* wybornie także zastosować się dała. Na paszę dla inwentarzy wybrano rośliny *szybko się odmładniające, szybko wzrastające*, których już nie jeden zbiór lub dwa do roku jak zwykle, ale 3 i 4 po sobie następują.

Z téj to zasady wychodząc, poznawszy Anglicy, że rajgras po spaszeniu onego *szybko nadzwyczaj na 1 cal wyrasta, niebawem szybko się wznosi do drugiego cala, następnie wolniéj do trzeciego, co rok zaś wolniéj do wyższego nad trzy cale wzrostu*, przyjęli za zasadę: iż *z wiosny* na owe sztuczne pastwiska puszczają młode woły do tuczenia przeznaczone, następnie zaś co dni 10 owce na tę paszę wypędzają przez cały ciąg pory przyjaznéj, które kolejno rajgras zupełnie wycierają w miarę, jak ten do kilku cali wyrasta. — Tym sposobem, *na tych trawach dwa razy większą wyżywiają liczbę inwentarza przez rok, aniżeliby to mogli, kosząc je raz lub dwa razy, według zwyczajnéj metody*.

Uprzedzić nam tu należy i do rzetelnéj wartości sprowadzić zarzut, który mógłby kto uczynić: „natura to, powiedzą, zrządziła że Anglja jest krajem do wychowu inwentarzy stosownym, Francja krajem zbożowym. Atmosfera w Anglji wilgotna, deszcze rzadko ulewne, lecz przez cały rok regularnie i w miarę podające, szczególnie sprzyjają wyrostowi traw wszelkich." Zarzut ten byłby niezbitym, gdyby inwentarze turnipsami (brukwią) i rajgrasem tylko, na wzór Anglji, można wypasać; chybiają te rośliny we Francji; ale za to udają się przedziwnie inne różne rośliny pastewne, które także własność wczesności posiadają; stosownie do położenia i miejscowości, bardzo piękne miewa Francja koniczyny, esparcety, lucerny i innych wiele, za pomocą których, próby robione wykazały: że na danéj przestrzeni we Francji, tyle inwentarzy hodować można, ile w najżyźniejszych w trawy okolicach Anglji.

(*) Chcąc przyjść u nas do tych rezultatów, trzebaby poprawić zawód naszych inwentarzy, mianowicie ich budowę; przez stosowniejsze zaś, oraz i umiejętniejsze onych wychowanie i wypasanie, przyprowadzić je można do wcześniejszego wykształcania się.

(Przyp. z Rocz. Gosp. Kraj.)

O GIPSOWANIU.

(Dokończenie).

Zarzuty, które mi robili sąsiedzi moi w pogadankach gospodarskich, że gipsowaniem wyniszczam sobie grunta, że to przyśpiesza tylko rozkład humusu, i tym sposobem ciągnie prędsze korzyści, ze szkodą na przyszłość; że gospodaruję jak dzierżawca, choć na własnéj ziemi; te zarzuty nie trafiają do mego przekonania, bo najprzód: rośliny gipsowane więcéj ciągną posiłku z powietrza jak ziemi, i na dowód pokazałem: do dwóch szklanek z wodą wziąłem równą ilość koniczyny urzniętéj, i jednę po wieczornéj rosie na noc zgipsowałem, a drugą nie i zostawiłem na świeżém powietrzu w ogrodzie. Ta co nie była gipsowana, trzeciego dnia zwiędła, gipsowana zaś nabrała ciemniejszego koloru, i piątego dnia dopiero więdnąć zaczęła. Powtóre: produkując rośliny pastewne, choćby nawet z wysileniem ziemi, jeśli jéj zwracam przez dobre zużycie inwentarzów, i większą siłę nawozu, a nawet większą siłę inwentarza roboczego do uprawy, to jéj także nie zubożę; wreszcie, skutek mnie przekonał, że jedynie z pomocą gipsowania mogę prowadzić tak ciężki płodozmian, bo ośmiopolny bezugorowy i z jednym pognojem. Następstwo (rotatio) płodozmianu mam takie:

1. Na świeżym pognoju, jako przepłód, mieszanki gipsowane, na zielono skoszone a potém uprawa i siew pszenicy.
2. Zbiór pszenicy i uprawa pod kartofle.
3. Zbiór kartofli i uprawa pod jęczmień.
4. Zasiew jęczmienia z koniczyną i zbiór.
5. Koniczyna gipsowaną, dwa razy zbierana na paszę, i podorana na zimę.
6. Pszenica jara, zasiew i zbiór.
7. Groch gipsowany.
8. Owies.

Nie przeszedłem jeszcze całéj kolei, więc nie mogę wiedzieć z pewnością, jak mi się w przyszłości rodzić będzie, ale w zeszłym roku pszenicę jarą miałem bardzo piękną i jedenaście ziarn, chociaż w szóstym roku pognoju, i tak nieurodzajnym na wiosenne zasiewy; a teraz piszą mi, że groch na pszeniczysku bardzo piękny, i nie potrzeba go gipsować.

Czynność sama gipsowania odbywa się w ten sposób: gips ile możności czysty, w kryształach błyszczących, bez ziemi, surowy, bo palony żadnego skutku nie robi, tłucze się w stępach, lub miele we młynie, na grubą mąkę, i już w tym stanie zdatny jest do użycia; najlepszy jest świeżo tłuczony, i w suchém miejscu na małe kupki sypany, bo jak długo leży, a jeszcze w wilgoci, i na dużych kupach, to się tak zbryli, że trudno go w ręku rozdrobnić do posiewania. Od początku maja, kiedy rośliny już w części liściami ziemię okryją, jest czas gipsowania, lubo można prawie z równym skutkiem koniczyny gipsować w jesieni, w październiku, jak po zbiorze zboża, w którym była siana, trochę podrośnie. Jak tylko jest dzień pogodny, cichy, bez wiatru, a rosa obfita rano lub wieczór liście okrywa trzeba korzystać z momentu, bo ten nie codzień przyjazny się zdarza, i najlepiéj ręką, tak jak się zazwyczaj zboże sieje, rozsiewać ten utłuczony gips, żeby, że tak powiem, upudrować rośliny. Jeżeli mączka ta przylegnie do liści zwilżonych, i deszczem nie będzie spłukana, to można robotę uważać za dobrze dopełnioną; już szóstego dnia, daje się widzieć różnica silniejszéj wegetacji tak dalece, że gdzie przez niedokładne rozsianie gips niedoszedł, będą plamy jaśniejszego koloru. W Pradze Czeskiéj, zwiedzając fabrykę machin rolniczych, znalazłem machinę do gipsowania albo posypywania łąk popiołem: a że teoretycznie i na oko zdawała się korzystną, sprowadziłem ją do siebie; w użyciu jednak pokazała się nie praktyczną, bo zbyt ciężka i nierównie posypywała, więc niewarto jéj opisywać, i poszło to na rachunek kosztów, które się opłaca chwytając nowości, bez widzenia korzyści w zastosowaniu. Gipsu tłuczonego wychodzi przeszło trzy ćwierci na morgę 300 prętową, czyli biorąc na wagę, blisko dwa centnary; najważniejszą jednak rzeczą jest, żeby ten co ma bezpośre-

dni dozór nad gipsowaniem, miał wiarę skuteczności i z chęcią to robił. Ja objąwszy gospodarstwo, zastałem zasłużonego ekonoma, który znał mnie od dzieciństwa, nieledwie na rękach nosił, i nazywał paniczem zawsze, i dopiero jak mi się syn urodził, w jego opinji awansowałem na pana. Był stałym nieprzyjacielem nowości, które panicz zaprowadzał, i dopiero wtedy uwierzył w skuteczność gipsowania, jak na polu koniczyny pochyło ku drodze położoném, wygipsowałem wielkiemi literami „ekonom niedbały." Jak te litery ciemniejszym kolorem zaczęły się wybijać na polu, tak, że je można było z drogi przeczytać, przeląkł się tego, pospieszył z gipsowaniem całego pola, i tym sposobem zatarł ślady swego zaniedbania. Podobnież zrobiłem sąsiadowi memu panu D w Górach Skalmierskich: widział u mnie bujne koniczyny, i polecił rządcy, żeby u niego także gipsowali. Rządca zapewniał, że wszystkie rozkazy jaśnie pana święcie są wypełniane, ale koniczyna nie rosła nad kilka cali, a jeżeli rok był wilgotny, to ją raz zaledwie można było sprzątać; wracając raz właśnie od tegoż sąsiada, po pogadance, w której mi się żalił, że liche ma koniczyny, spotkałem mego ekonoma, który jechał do domu już po skończeniu gipsowania, i zostało mu jeszcze trochę gipsu. Posłałem go zaraz z kobietami, w miejsce, gdzie widziałem że jest koniczyna, z poleceniem, żeby nie mówiąc nikomu, zgipsował jeden skład, a drugi ominął. W kilkanaście dni pojechaliśmy z sąsiadem zobaczyć skutek gipsowania: ta co była gipsowana wyrosła bujnie na 20 cali, i nabrała ciemnego koloru; niegipsowanéj zaś obok, nie było co zbierać. Sąsiad bardzo był kontent z doświadczenia, ale rządca długo nie mógł zapomnieć, téj jak nazywał zdrady.

Co do skrupulatnego obliczenia korzyści, jakie pole gipsowane wyda w porównaniu z niegipsowaném, tego szczegółowo nieobliczałem; z pewnością mogę powiedzieć, że w miejscach gdzie naturalnie niebardzo się rodzą rośliny pastewne szeroko-listne, tam po gipsowaniu dwa razy tyle wydadzą; a w okolicy gdzie siana mało i trudne jego nabycie, to choćby 20 złp. korzec gipsu kosztował, z korzyścią może być używany, bo i następne płody po zbiorze roślin pastewnych zasiane, odznaczają się bujniejszym wzrostem.

H. W. z Krakowskiego.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Z Sadogóry, na Bukowinie 5 sierpnia. Żniwa rozpoczęły się w naszéj okolicy jeszcze w pierwszéj połowie z. m. Żyta i pszenice są średnie, jęczmiona złe i małe. Tylko żyto można było w snopy wiązać, inne gatunki zboża musiano po największéj części kosić i w kopce zgrabywać; bo były małe na słomę. Z powodu ustawicznéj posuchy, siana jest bardzo mało. Miejscami koszono łąki, ale zbiór siana tak był lichy, że pracy nie wynagrodził. Widoki na kukurydzę i kartofle są także bardzo złe: kukurydza bowiem jest mała, rzadka i jeszcze kwitnie. Na wielu miejscach nawet nie powschodziła i te miejsca przeorano i hreczką zasiano. Kartofle z powyższéj przyczyny mało mają ziemniaków, a tak rok ten możemy do złych policzyć. Prócz tego na wielu miejscach pokazuje się szarańcza, która pola niszczy i cholera z Multan doszła już do Czerniowiec. Od dnia 1 lipca r. b. pańszczyzna ustała na Bukowinie, ceny robocizny są umiarkowano: kosarz bierze dziennie 20 k. m. a za związanie mendla (½ kopy) zboża dajemy 6 k. m. Handel jeszcze zawsze jest zatamowany i ogranicza się na wewnętrzy obrot: korzec pszenicy kosztuje 8 złr., żyta 7 złr., jęczmienia 6 złr., owsa 4 złr. 36 kr. hreczki 6 złr. 20 kr. kukurydzy 7 złr. w. w. Wadra (12 ók) szumówki 20 stopniowéj kosztuje 5 złr 40 kr. w. w.

Z Czerniowiec na Bukowinie 5 *sierpnia*. Nasz jarmark na św. Piotra, który zwykle trwa 14 dni, rozpoczął się 11 z. m. Wielu gości przybyło wprawdzie z towarami, ale mało było kupujących, ztąd nie najlepiéj wypadł. Na bydło nie masz także kupca: gdzie dawniéj kilka tysięcy wołów do Galicji kupowano, teraz ledwie kilka par do sąsiednich obwodów kupiono i to po miernych cenach. Włościanie dla braku paszy zmuszeni są przedawać swe bydło i tracą po 40 do 50 złr. w. w. na parze wołów. Koni jest bardzo mało średniego gatunku i te są tanie. Parę wołów lepszych można teraz kupić za 100 złr. m. k. za które dawniéj trzeba było 130 złr. m. k. dać. Brak monety brzęczącéj utrudza obroty handlowe; kilku tutejszych starozakonnych otworzyło kantor wexlarski, gdzie każdy banknoty do 10 złr. natychmiast na srebro wymienić może.

Najbliższy jarmark w Sadogórze zaczyna się d. 8 sierpnia na który spodziewają się bydła rogatego tylko z Multan.

Z Zaleszczyk 7 *sierpnia*. Żniwa rozpoczęły się tu już wszędzie od dni dziesięciu, ale średnio biorąc nie można ich nazwać dobremi. Oziminy nie najlepiéj się udały, siana i paszy jest mało, a ztąd bydło skąpo przez zimę żywione być będzie mogło. Ostatnie deszcze poprawiły nieco hreczki, kukurydzę i kartofle, a jeżeli jeszcze deszcz będziemy mieli, ziemiopłody te powinnyby dobrze zarodzić. Pokłady pod oziminy są już po największéj części porobione i zasiewy tego roku wcześniéj niż zwykle porobione będą.

Tegoroczne gatunki zboża nie mają jeszcze stałéj ceny; za korzec pszenicy płacą teraz 4 złr., żyta 2 złr. 48 kr., jęczmienia 2 złr. kukurydzy 3 złr. 12 kr. owsa 1 złr. 36 kr. Za centnar siana płacą 1 złr. 30 kr. słomy 30 kr. m. k. Za funt mięsa 9 kr. w. w., masła 16 kr. m. k. Za garniec okowity na 30 stopni, 46 kr. m. k. Spław na Dniestrze w miesiącu czerwcu składał się z 23 galarów i 10 tratew; na tych statkach wyprowadzono 770 belek budulcu, 2140 tarcic, 700 forsztów, 39,000 gontów i 17,000 dranic.

Wszelki handel zatamowany, ztąd to i spław Dniestrowy w przeszłym miesiącu tak był nieznaczny.

Z Gorlic 8 *sierpnia*. Żniwa w okolicy naszéj już w większéj części ukończone, jeszcze tylko owsy i miejscami jare pszenice pozostają w polu. Dawno niebyły one tak wczesne jak teraz: są przytém wcale obfite, mianowicie pszenice ozime są bardzo pełne; w ogóle oziminy lepiéj zrodziły niż jarzyny, a z tych ostatnich, szczególniéj jęczmionom i jaréj pszenicy zaszkodziła wiosenna posucha, zawsze atoli będą one namłotne, lubo nie są kłopne. Zbiory wszelkie idą tutaj sporo, a chociaż są kosztowniejsze teraz: gdyż najmniejszą dziś pracę opłacić potrzeba, o robotnika wszelako nietrudno, i miewamy go podostatkiem, płacąc od sierpa po 21 kr., od kosy po 25 do 30 kr. w. w. za dzień, od wschodu do zachodu słońca.

Kartofle zdaje się, że odegrały już swą rolę, i tego roku niewiele z nich będzie: już nać czernieje, i znany ów nieznośny wydaje odór. Psucie się ich tegoroczne u nas datować należy od 21 lipca, kiedy wśród nawalnéj ulewy, taka mnogość rozwinęła się elektryki ujemnéj, że jéj wpływ i skutki nazajutrz widocznemi były. Lud nazwał deszcz ten deszczem s i a r c z y s t y m, wyprowadził zeń niepomyślne dla kartofli wnioski, i nieomylił się. Lubo przekupnicy żydowscy za kupnem zboża uwijać się zaczynają, (zapewne chcąc korzystać z teraźniejszego przesilenia finansowego u obywateli ziemskich), niema ono na teraz jeszcze pewnéj realnéj ceny, ale tylko nominalną. Na ostatnim naszym targu sprzedawano korzec pszenicy po 5 złr. 12 k. do 5 złr. 24 kr., żyta po 4 złr. 24 kr. jęczmienia po 3 złr. 12 kr. m. k. Okowity garniec płacą teraz po 1 złr. m. k., jeżeli kartofle ulegną zupełnéj zagładzie, pójdzie ona niezaprzeczenie w górę, bo i konsumcja onéj się powiększa.

Brak monety brzęczącéj jest u nas wielki, banknoty nie mają nominalnéj wartości. Operacje handlowe napotykają te nieprzełamane zawady, przemysł, handel i rolnictwo cierpią niezmiernie; produkcja maleje, a upadek bogactwa krajowego wszędzie dotykalny, zagraża wszystkim stosunkom towarzyskiego życia.

Londyn 15 *sierpnia*. Temperatura, widoki co do sprzętu i handlu zbożowego. Mieliśmy znowu cały tydzień bardzo nieprzyjaznéj pogody, a roboty około żniwa, któremi się w południowych częściach Anglji powszechnie zajmowano, prawie całkiem przerwane zostały silnemi ulewami i ciągłą słotą. Pomimo tego spieszono się ile możności ze zwożeniem pszenicy, ale niestety, znaczna jéj ilość w tak wilgotnym stanie znajdować się musi, że dla uczynienia jéj sposo-

bną do spożycia, przymieszać trzeba będzie znaczną ilość staréj pszenicy. Jakość i namłotność pszenicy, o ile dotąd sądzić można, znacznie są niższe od przeszłorocznego zbioru, a co się nareszcie kartofli dotycze, to ostatnie doniesienie jakieśmy względem tego otrzymali, nietylko sprawdziły się najzupełniéj, ale jeszcze pokazuje się teraz, że choroba kartofli powszechniejszą jest w Irlandji a przy ciągłych słotach nader szybkiem zagraża rozszerzeniem, i w Szkocji mnożą się użalania, a ze wszystkiego przekonano się, że choroba zgubn éj działa na późne gatunki n żeli na rychliki. Widoki nasze przeto w żaden sposób zadawalającemi nazwać się nie mogą, i bardzoby życzéć należało, żeby choć kilkanaście dni pięknych nastało, gdyż dłużéj trwające słoty, nader zgubne pociągną za sobą następstwa.

Pomimo tych wszystkich niepocieszających okoliczności, interesa wciągu upłynionych tygodni nie były bardzo ożywionemi, i pokazuje się teraz najdowodniéj, że doświadczenia, straty, i oddziaływania zeszłego roku, jakotéż polityczne wypadki, wstrzymują naszych kapitalistów od brania udziału w spekulacyjnych przedsięwzięciach, a jednocześnie konsumenci w nadziei, że pogoda i temperatura polepszyć się jeszcze może, i późniéj obfitsze dowozy z odleglejszych stron nastąpią, wstrzymują się także od robienia większych zapasów, tém bardziéj że widzą, iż bardzo wielkie dostawy kartofli ze strony gospodarzy wiejskich niezadługo nastąpić mające muszą wywołać obniżenie konsumcji i cen mąki. Jakkolwiek wrazie gdyby pogoda nieprzyjaźną dłużéj pozostała i psucie się kartofli silnie się rozszerzyło, nastąpiłoby ztąd pewno znaczne podwyższenie cen zbożowych, jednakowoż niewidzim dotąd żadnego powodu do zmiany tylokrotnie wyrażonego tu zdania naszego, że tymczasowo nie należy się spodziewać dalszego i znaczniejszego cen podniesienia, lecz rachować można na to że dowozy przybywające, jakkolwiek znaczne, dobry odbyt znajdą po cenach, które przy nastąpić wkrótce mającém zniżeniu cła, dowożącym dobre zyski i korzyści zapewniają.

W tym tygodniu przybyłéj wiadomości o rozciągnięciu blokady do wielu przystani Niemieckich, mianowicie Elby, nie należy dawać wielkiego znaczenia i wagi, albowiem obrot rzeczy w Frankfurcie niebawem przyprowadzi do zawarcia stanowczego rozejmu między Niemcami i Danją.

Londyn 15 *sierpnia.* (Z innego źródła). Wciągu żniwa ciągle padały deszcze i czas był nieprzyjaźny, a dziś ogromna była nawalnica. Angielskiéj pszenicy na dzisiejszy targ dosyć przywieziono, która szybko i po cenie o 3 szylingi na kwarterze wyższéj jak w poniedziałek została rozkupioną. Pszenica pod kluczem także znacznie wyżéj jest trzymaną. co obrot nią zatrzymało; pomimo to kupiono jéj dosyć płacąc o 2 szylingi wyżéj niżeli zeszłego poniedziałku. Polsko-Odeska pszenica w średnich gatunkach, jeszcze na okrętach będąca, ofiarowaną była po 42 do 43 szyl. za kwarter (zł. 35 do 36 korzec), doborniejszą płacono wyżéj. Wyborowa pszenica Rostocka i Gdańska po 50 szyl. (zł. 40 gr. 20 korzec), ale po większéj części wyższéj za nią żądają ceny. Grochy zdrożały o 1 do 2 szyl. na kwarterze od poniedziałku. Zagranicznego owsa dowóz dzisiaj był znaczny, ale go téż wiele nie sprzedanego leży. Wiadomość o szerzeniu się choroby kartofli w Irlandji bardzo są niepokojące i niepomyślne. Dla tego wszystkie targi przepełnione są kartoflami, zapewne z obawy, że się przechować nie dadzą. Dowieziono z zagranicy 12,180 kwarterów pszenicy, 5950 kwar. jęczmienia. 11,880 kwar. owsa. Londyńskie ceny przecięciowe są następujące: Pszenica 35 sz. (zł. 29 gr. 5 korzec), jęczmień 25 szyl. (zł. 20 gr. 25 korzec), owies 22 szyl. (zł. 18 gr. 10 korzec), żyto 26 sz. (zł. 21 gr. 20 korzec), grochy 72 sz. kwarter (zł. 26 gr. 20 korzec).

Wełny kolonjalnéj i zagranicznéj mało bardzo obrócono w tym tygodniu, ale w niektórych razach, przy sprzedaży brano ceny takie jak płacono pod koniec publicznéj licytacji. Donoszą, że publiczne licytacje na wełnę znowu zacząć się mają 30 b. m. a ilość do sprzedania wynosić będzie około 30,000 B. W tym tygodniu dowieziono 434 Balotów kolonjalnéj wełny a 215 B. zagranicznéj.

Wrocław 10 *sierpnia.* W tym tygodniu nic ważniejszego w handlu zbożowym nie zaszło. Według najświeższych wiadomości, wszystkie artykuły zbożowe nie mają pokupu, tylko jedna pszenica zdaje się utrzymywać w cenach dawniejszych i dość jest poszukiwaną. To na targ tutejszy niejaki wpływ wywarło, tak, że dziś o tyle podniosła się jéj cena o ile spadła była w sobotę. Zmiana ta bardzo nam przypadła na rękę, bo mamy dość ożywione interesa, producenci przywożą więcéj na sprzedaż i znajdują jaki taki odbyt między handlującą publicznością. Żyto dziś cokolwiek staniało, co głównie przypisać trzeba temu, że lepszego towaru wcale nie dowieziono: za który chętnieby płacono cenę sobotnią.—Dziś ceny tak się notują. Najlepsza biała pszenica 58 sr. gr. szefel, (zł. 23 gr. 6 korzec), dobra 54 sr. gr., poślednia 50 sr. gr. (20 zł. korzec). żółta najlepsza 57 sr. gr.—Dobre żyto 35 sr. gr. szefel. (zł. 14 korzec), średnie 32 sr. gr., a pośledne 28 do 29 sr. gr. szefel.

KURS GIEŁDY BERLINSKIÉJ.

Dnia 19 sierpnia 1848 roku.

PAPIERY.	żądają	płacą
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	81 ½	81
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	—	100
Polskie Obligacje Skarbu 4%		66 ½
„ Listy Zastawne	—	89 ½
„ Listy Zastawne nowe.	89¾	—
„ Obligacje Udziałowe	—	90
„ Obligacje 500 złotowe.	66 ½	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	—	77
lit. B. 200 „	—	12¼
procentowe „	—	—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 22 sierpnia 1848 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów z krót. ter.	2 M.	96	75	96	30
Gdańsk 100 talarów	2 M.	95	40	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	—	–	150	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6	52 ½	--	--
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	100	50
Paryż 300 franków	2 M.	—	—	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	91	80	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały		— —	— —	— —	— —
Holender. dukaty nowe		— —	— —	— —	— —
ditto stare ważne		— —	— —	— —	— —
Frydrychsdory Pruskie		— —	— —	— —	— —
Rossyjskie assygnaty		— —	— —	— —	— —
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		— —	— —	— —	— —
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		— —	— —	— —	— —
„ „ „ 4% rs.		— —	— —	— —	— —
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		— —	— —	— —	— —
„ „ nowe za 100		14	45	— —	— —
Obligacje udziałowe na 300 złp.		— —	— —	— —	— —
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		— —	— —	— —	— —
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		— —	— —	— —	— —
Serje wylosow lit. na — złp.		— —	— —	— —	— —
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100		— —	— —	— —	— —

Wartość kuponu kop. 10